Nr. 116. [Należytość pocztowa opłacona gotówką.] Lwów, czwartek 19 maja 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 160 Mk., z dostawą do domu 175 Mk., na prowincyi 180 Mk., za granicą 250 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe i wiersz nonpareil, 10 Mk. Nadesłane 80 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10,000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 8 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Pogłoski o przyznaniu Wilna Litwinom.

Wilno przyznane Litwinom?

Takie oświadczenie złożył prez. ministrów angielskich.

BRUKSELA 17. 5. (Pat.) Przewodniczący delegacyi polskiej na konferencyi brukselskiej, Prof. Aszkenazy przesłał p. Hymansowi notę treści następującej:

Prezes ministrów Wielkiej Brytanii w dniu 13-go maja br. w Izbie gmin oświadczył iż na podstawie układu, w którym uczestniczyły Ameryka Francya, Włochy i Wielka Brytania Wilno zostało oddane Litwinom. Oświadczenie tego rodzaju złożone w chwili, gdy zgodnie z uchwałą rady ligi narodów i nie przesądzając w niczem rozwiązania sporu o Wilno, toczą się w Brukseli pertraktacye bezpośrednie między Polską i Litwą, mogłoby być interpretowane nietylko jako mające szczególną wagę, ale nawet jako kwestyonujące pożytek i racyę bytu tych negocyacyi. Zanim mój rząd wypowie się w tej kwestyi, pospieszam z zastrzeżeniem co do treści wymienionej deklaracyi, dotyczącej sporu polsko-litewskiego, oraz mam zaszczyt podać do wiadomości Waszej Ekselencyi jakoteż Rady Ligi narodów i obecnej konferencyi, że układ wspomniany w powyższej deklaracyi, mający imieniem 4 mocarstw rozstrzygnąć o losie Wilna, **jest całkowicie nieznany Polsce** rządowi polskiemu ani delegacyi polskiej w Brukseli. Podp. Aszkenazy.

——

Sytuacya bardzo poważna.

WARSZAWA. (tel. wł.) 17. maja. W tutejszych kołach politycznych uważają sytuacyę za niezwykle poważną; przypuszczają, jednak, że sprawę górnośląską uda się rozwiązać bez konfliktu międzynarodowego i bez konfliktu zbrojnego z Niemcami.

—o0o—

Konieczność likwidacyi powstania.

WARSZAWA. (tel. wł.) 17. maja. Według relacyi Sapiehy, decyzya w sprawie G. Śląska nie zapadnie wcześniej, nim nastąpi uspokojenie.

Likwidacya powstania jest konieczna.

Sapieha w rozmowie z dziennikarzami podkreślił, że stosunek między Polską a Francyą jest najserdeczniejszy, i że przyjaźń polsko-francuska nie zostanie naruszona stosunkiem Anglii do Francyi. Briand, nie bacząc na swój stosunek do Anglii, chce rozstrzygnąć sprawę górnośląską w myśl wyniku plebiscytu zgodnie z traktatem wersalskim.

—o0o—

Sapieha przed dymisyą.

WARSZAWA. (tel. wł.) 17. maja. Wrócił tu minister Sapieha i złożył zaraz relacyę Witosowi. O g. 5. popol. zaczęło się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów z tematem: Przemówienie L. George'a. Rząd opracował deklaracyę, którą jutro Witos odczyta przed sejmem.

WARSZAWA. (tel. wł.) 17. maja. Po posiedzeniu Rady ministrów Witos odbył konferencyę z Sapiehą, poczem udzielił dziennikarzom pewnych informacyi. Na zapytanie, czy Sapieha wyciągnie konsekwencye z opinii komisyi spraw zagr., Witos odpowiedział: Sądzę, że tak. Z dalszych informacyi Witosa wynika, że Sapieha zgłosi dymisyę w niedługim już czasie.

Ustąpienie ministra aprowizacyi i ministra pracy.

WARSZAWA. (Pat.) 17. maja. Naczelnik Państwa wystosował do prezydenta ministrów p. Witosa pismo treści następującej: Przychylając się do wniosku Pańskiego zwalniam p. Bolesława Grodzieckiego z urzędu ministra aprowizacyi. Równocześnie poruczam p. Grodzieckiemu sprawowanie dotychczasowych funkcyi do chwili powołania następcy.

—o0o—

WARSZAWA. (Pat.) 17. maja. Naczelnik Państwa wystosował do prezydenta ministrów p. Witosa pismo treści następującej: Przychylając się do wniosku Pańskiego, zwalniam p. inż. Jana Jankowskiego z urzędu ministra pracy i opieki społecznej. Równocześnie poruczam p. inż. Janowi Jankowskiemu sprawowanie dotychczasowych funkcyi do chwili powołania następcy.

List, który go nie dojdzie.

Panie Lloyd George!

Wyczerpującą repliką na pańskie ostatni przemówienie zajmą się sfery których to jest obowiązkiem. Ja od siebie z racyi chociażby tej, że jestem mikrokosmem, bardzo maleńkim, ale zawsze mikrokosmem, którego prawem przyrodzonem jest reakcya na odnoszone wrażenia, nie mogę się powstrzymać od wypowiedzenia kilku uwag będących odbiciem tej fali czuć i myśli, jakie pańska enuncyacya w świecie mojego mózgu wywołała.

Ponieważ Pan w swym ataku na Polskę wyszedłeś z manier dżentelmaństwa, wrodzonego podobno pańskiej rasie i zapomniałeś o wrodzonej Wam podobno flegmie dyplomatycznej i przyzwoitości w odniesieniu do wielkiego, i co ważniejsze, Panie George, aureolą męczeństwa opromienionego narodu, ja również nie będę w stosunku do Pana krępował się względami przyjętych form wyrażenia, tem mniej że w porównaniu z majestatem mojego obrażonego przez pana narodu jesteś Pan małą figurynką na szachownicy dziejów, pyłkiem, który zmieść może bez śladu i bez szkody dla ogółu chwila najbliższa.

Opinia moja o Panu, bezpośrednio potem gdym przeczytał pańską mowę skrystalizowała się w słowach: Jesteś Pan nieukiem, cynikiem i paszkwilantem. Że pan jesteś kompletnym ignorantem w dziedzinie historyi i etnografii, świadczy pańskie naiwne oświadczenie, iż „ludność polska stosunkowo niedawno" przybyła na G. Śląsk", że jest zatem ludnością napływową. Że tu przez Pana przemawiało nieuctwo a nie zła wola — to pewne: gdyż własnowolnie nie chciałbyś się pan przed całym światem ośmieszać wygłaszaniem podobnych bredni, świadczących o pobłażliwości, z jaką do Pana w szkołach odnosił się pański profesor historyi i geografii. Tem bardziej więc dziwi pańska arogancya, z jaką podejmujesz się rozstrzygania o losach narodów, o których historyi nie masz pojęcia, wobec czego bardzo możliwe jest, że kiedy będziesz miał zabrać głos w sprawie Galicyi, przekonany iż chodzi o Galicyę prowincyę hiszpańską, wygłosisz piorunującą mowę przeciw Polsce, w szale aneksyonizmu wyciągającą ręce po — ziemie hiszpańskie.

Ale zarzut nieuctwa, jaki się Panu należy, jest najmniejszy z zarzutów. Nazwałeś Pan „pustemi słowami" oświadczenia rządu polskiego iż nie współdziała i nie współdziałał z ruchem powstańczym na G. Śląsku. Ośmieliłeś się Pan zawołać na świat cały, że rząd polski kłamie, pan, który od szeregu lat strojąc się w szaty apostoła, pustą frazeologią usiłujesz wmówić w udręczoną ludzkość, że ideałem twoj i rządu twego polityki jest wcielenie na ziemi sprawiedliwości! Powtórzyłeś ten frazes i ostatnio kilkakrotnie. Z perfidyą, nie — więcej jeszcze! z cynizmem wyraziłeś zdanie, że „surowa sprawiedliwość charakteryzuje stanowisko Wielkiej Brytanii!" Ach, pod brzemieniem

tej wielkobrytyjskiej sprawiedliwości krew wytryska z ujarzmionych przez was ludów! Jak straszliwa szatańska ironia rozdźwiękły te słowa nad więzieniami i szubienicami Irlandyi, na której nieszczęśliwym ludzie spoczywa potworna łapa lwa angielskiego. „Sprawiedliwość“ wasza chmurą niewoli wisi nad Afryką i Azyą sprawiedliwość wasza wyciska na podbitych orężem terytoryach pot i krew milionów, tuczących swą pracą i skarbami swej ziemi zachłanną rasę angielską!

Czy pan myślisz, że olśnisz i oszukasz kogokolwiek fajerwerkiem słów swoich, pan, który jesteś tylko handlarzem, i jak sam ongi oświadczyłeś gotów jesteś wejść w układy z ludożercami, jeżeli w tem będziesz widział interes? Bezlitosna brutalna i złowroga dla wszystkich słabych jest polityka wasza, widna w ohydnej swej nagości mimo gloryi apostolstwa, którą pan nad nią rozsnuwasz. Handlujecie ludami od wieków, przebiegłość wasza i okrucieństwo szło w parze ze szczęściem, z krwi Francyi, Belgii, Serbii, Rumunii, Polski, Rosyi, Niemiec i wielu wielu innych ludów ufundowaliście swą potęgę ale ona nie daje jeszcze prawa byście byli areopogiem świata byś Pan mógł bez protestu powoływać się na świętą moc sprawiedliwości.

Bryznąłeś Pan na Polaków jadem złośliwości: zarzuciłeś im, że na skutek ich stanowiska podczas wojny światowej popłynęło za dużo krwi ludów sprzymierzonych do wojny z Niemcami. Obraziłeś naród polski powiedzeniem, że stanął przy koalicyi dopiero wówczas, gdy Niemcy zostały rozbrojone i bezsilne. Jest to znowu nieświadoma albo rozmyślna obelga. Bo powinieneś Pan wiedzieć, ...że nie mieliśmy piędzi narodu polskiego toczyła się wojna, jak w trzy wrogie potężne armie wtłoczeni synowie jego, żelaznym łańcuchem militaryzmu spętani szarpali się w bezsilnej rozpaczy, zmuszeni do bratobójczego boju; powinieneś Pan wiedzieć, że nie mieliśmy piędzi niepodległej ziemi na której zatknęlibyśmy sztandar nasz i okrzyknęli hasło swoje. Czegoś Pan się spodziewał od tego narodu? czy miał stworzyć armię pomocniczą z niewiast, starców i dzieci, bo zdrowe jego siły wessał w siebie wróg? czy miał wyciągać ręce do chorągwi carskich, symbolu swej niewoli? Wy uzbrojeni we wszystko co świat posiada, przez cztery lata nie mogliście przemódz nieprzyjaciela — my bezbronni i dyszący pod jego stopą mieliśmy zrywać się do powstania?

Gdybyś Pan był wielkiem człowiekiem, miałbyś szacunek dla nieszczęścia, gdybyś Pan stał na pierwszym progu do tej sprawiedliwości, o której tak wymownie, tak hałaśliwie mówisz, tragedyi narodu nie podciągałbyś do bilansu strat swych i zysków. Ale przez Pana przemawia tylko kupiec angielski.

A wreszcie rzucasz Pan groźbę że zezwolić możesz Niemcom na użycie wojsk dla „przywrócenia porządku w jednej z ich prowincyi“. Brzemienne w następstwa mogą stać się te słowa! Nie oryentujesz się Pan w sytuacyi, jeśli sądzisz, że akt rozpaczy ludu górnośląskiego jest intrygą polską i że wkroczenie wojsk niemieckich na G. Śląsk zainicyuje spokój tej „prowincyi“ i spokój Europy. Z nad kopalń i hut górnośląskich wychyla się okropna mara wojny ale Pan jej nie widzisz, panie ministrze, siedzący za stosami aktów w swoim gabinecie. Mocny jesteś ale słowo twoje nie rozstrzygnie losu tej ziemi. Roztropnym cię mienią, ale rzucasz zarzewie w nagromadzony palny materyał. Prowokujesz wojnę polsko-francusko-niemiecką. Czujesz się bezpieczny ty i państwo twoje — ale nie sięgasz dalego wzrokiem i nie widzisz, że gdzieś tam — na olbrzymiem sklepieniu imperyum brytyjskiego pisze widmowa ręka Przeznaczenia słowa Baltazarowe.

GEN. KONARZEWSKI ZASTĘPCĄ GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

WARSZAWA (Orient). Naczelny dowódca Litwy Środkowej gen. Żeligowski mianował gen. Konarzewskiego swoim zastępcą w sprawach wojskowych. Gen. Konarzewski brał czynny udział w całym szeregu walk o wyzwolenie Polski. (Poznań, Lwów, Mińsk i ofenzywa z nad Wieprza). Ostatnio gen. Komarzewski dowodził 14 dywizyą piechoty poznańskiej.

Bój o Śląsk.

BYTOM, 17. 5. (E. E.) Radio. Korfanty wystosował depeszę do L. George'a, zbijającą twierdzenia głoszone przezeń w Izbie gmin, wykazując całe bezpodstawność wywodów premiera angielskiego.

—•••—

PARYŻ, 17. 5. (E. E.) „Observer“ z d. 15 bm. podaje wiadomość, że L. George wystosował do rządu francuskiego memoryał, proponujący rozpoczęcie dyskusyi nad zagadnieniem G. Śląskiem na posiedzeniu R. Najw. Zwraca się do Brianda z prośbą o zgodę na propozycyę angielską zwołania R. Najw. w przyszłym tygodniu.

—000—

WARSZAWA, 17. 5. (E. E.) Radio. „Gaz. Warsz.“ donosi z Paryża, że Briand oświadczył min. Sapieże, iż na posiedzeniu w dn. 19 bm. przedłożona będzie parlamentowi francuskiemu sprawa górnośląska. W kołach politycznych francuskich obawiają się, żeby Briand nie poczynił w sprawie G. Śląska pewnych ustępstw dla polityki angielskiej. Paryż stanowi obecnie centrum ciężkości w sprawie górnośląskiej, jeżeli zajmie stanowisko stanowcze i zdecydowane, to będzie w stanie rozstrzygnąć tę sprawę tak jak wymaga tego sprawiedliwość.

—•••—

PARYŻ, 17. 5. (E. E.) Z głosów prasy franc. o mowie L. Georga zasługuje jeszcze na podkreślenie „Journal de Debats“, który pisze, że Anglia powinna się była nauczyć na przykładzie Irlandyi, że ruchu narodowego nie można stłumić siłą. Jedynie pokój może oddać sprawiedliwość obu stronom. „Intransigeant“ wzywa do zachowania zimnej krwi, czyniąc uwagę, że traktat wersalski jest obowiązujący dla całego świata i nikt nie ma prawa zmieniać go dowolnie choćby to był nawet — L. George.

—000—

PARYŻ. (Pat.) 17. maja. Jak się dowiaduje „Echo de Paris“ w dniach ostatnich panuje na G. Śląsku zupełny spokój. Natomiast po niemieckiej stronie granicy, koncentracya oddziałów Reichswehry trwa w dalszym ciągu. Żołnierze niemieccy, oraz ochotnicy przekraczają granicę małemi grupami. „Journal“ donosi, że rządy koalicyjne zwróciły się do swoich delegatów w Opolu, z żądaniem, aby uczyniły wszelkie wysiłki zmierzające ku temu, aby komisya międzysojusznicza na końcu swego operatu w sprawie uregulowania problemu górnośląskiego, zamieściła wniosek jednomyślny całej delegacyi.

Delegat włoski podobno miał już przyjąć linię delimitacyjną, proponowaną przez Francyę.

—000—

WIELKIE PODNIECENIE W NIEMCZECH.

LYON. (Pat.) 17. maja. Berliński korespondent dziennika „Le Journal“ pisze: Reichswehra jest już od 8 dni w połowie zmobilizowana. Żołnierze są skoncentrowani w koszarach. Nawet socyaliści są zwolennikami akcyi wojskowej na G. Śląsku. Niemiecka opinia publiczna domaga się gwałtownie tej interwencyi, uważając ją jako grę nietylko o Śląsk, lecz także o Prusy wschodnie i kurytarz gdański. Podniecenie umysłów w Niemczech, jak stwierdza korespondent francuski, nie było nigdy tak wielkie jak obecnie.

—•••—

CIESZYN. (E. E.) 17. maja. Z gmin polskich Śląska ciesz. przyłączonych do Czech nadchodzą wiadomości, że Czesi ściągnęli znaczną ilość wojska na granicę śląską. Potwierdzają się pogłoski, o mobilizacyi 5 roczników w Czechosłowacyi i o ponownej rejestracyi mężczyzn w w. od 1875 — 1901. Władze czeskie czynią trudności w przechodzeniu granicy polskiej, nie przepuszczają nawet ludzi dążących na nabożeństwo do polskiego Cieszyna.

—•••—

Włochy wobec G. Śląska.

RZYM. (E. E.) 17. maja. Omawiając sprawę G. Śląska „Corriere della Sera“ pisze: W załatwieniu sprawy górnośląskiej Włochy szukały drogi porozumienia między Francyą a Anglią w ten sposób, że skłaniały się ku całkowitemu niemal uwzględnieniu pretensyi polskich do posiadania górniczego zagłębia G. Ś. Byłoby pożądane, żeby hr. Sforza wyjaśnił powody, dla których się skłania ku tezie francusko-polskiej, co zagraża oddzieleniem się dyplomacyi włoskiej od angielskiej.

WARSZAWA. (E. E.) 17. maja. Włoski charge d'affaires złożył rządowi polskiemu notę, zwracającą uwagę na to, że w niektórych punktach G. Śląska zajętych przez wojska włoskie przyszło do tarć. Gdyby się to powtórzyło, stosunek Włoch do Polski mógłby ulec zmianie.

DOOKOŁA KWESTYI WILEŃSKIEJ.

BERLIN (Russpress). „Rul“ komunikuje dodatkowo, że przedstawiciel Litwy w Berlinie, rozmawiając ze współpracownikiem dziennnika, oświadczył co następuje:

— Jak pan sobie wyobraża dalszy los Wilna?

— Kwestya wileńska jest dla nas niezmiernie ważna nietylko w znaczeniu terytoryalnem, ale i pod względem stosunków międzynarodowych. Uznanie każdego państwa „de jure“ musi być poprzedzone przez wyznaczenie jego granic, uznanie więc nas przez ententę wstrzymane zostało ze względu na kwestyę wileńską. Litwa znalazłaby dość sił, aby utrzymać Wilno, gdyby Żeligowski nie miał za sobą Polski.

— Jakie są stosunki Litwy z Rosyą sowiecką?

— Dobre. Polacy w celu zrażenia do nas ententy rozpuszczają na niczem nie oparte pogłoski, że jesteśmy pod silnym wpływem Moskwy; robią to, może dlatego, że kwestya wileńska ma związek ze sprawą Kłajpedy.

Podług traktatu w Wersalu terytoryum Kłajpedy rozporządza ententa i Polacy nie mają do niego najmniejszego prawa. Kłajpeda mogłaby zostać przekazaną Polsce na tej zasadzie, jak np. Gdańsk Litwie. Oczywiście o Kłajpedzie, jako o własności polskiej, mogą marzyć tylko Polacy.

—•••—

CENTRALIZACYA ADMINISTRACYJNA ROSYI.

REWEL (Russpress). W celu zażegnania kryzysu ekonomicznego i uproszczenia mechanizmu administracyjnego, rząd sowietów opracował projekt podziału Rosyi na większe jednostki administracyjne zapomocą zjednoczenia kilku gubernii sąsiednich. Podział ten byłby mniej więcej taki sam, jak za czasów Piotra Wielkiego, kiedy Rosya podzieloną była na 10 do 12 guberni. Tak np. Petersburg będzie stanowił centrum jednostki administracyjnej, utworzonej z guberni petersburskiej, pskowskiej, nowogrodzkiej, czerepowieckiej i ołonieckiej, a także wybrzerza zachodniego morza Białego i Murmanu. Bolszewicy spodziewają się, że podobna cenrtalizacya ułatwi im walkę z głodem

—000—

TRAKTAT HANDLOWY Z FRANCYĄ ZAWARTY.

WARSZAWA. (tel. wł.) 17. maja. Traktaty handlowe z Francyą są zupełnie gotowe. Dzisiaj zostana podpisane, poczem będą przedłożone sejmowi do ratyfikacyi.

—•••—

Irlandya w walce o niepodległość.

DUBLIN, 17 maja (Pat.). Sinfeiniści zatrzymali w miejscowości Ballytyr samochód wiozący inspektora okręgowego, jego żonę i dwóch oficerów. Wszystkie te 4 osoby zostały zabite. Sinfeiniści zaatakowali również nadchodzące posiłki.

LONDYN, 17 maja (Pat.). Wczoraj wieczorem sinfeiniści dokonali w rozmaitych dzielnicach Londynu licznych zamachów rewolwerowych. We wielu miejscach wzniecili pożary, które jednak wkrótce stłumiono. St. Alban pod Londynem było widownią licznych wykroczeń sinfeinistów.

—•••—

Bezrobotni z Śląska Cieszyńskiego a władze polskie.

W bardzo ciężkiem położeniu znalazła się wielka ilość robotników polskich z terenów plebiscytowych Śląska Cieszyńskiego, którzy nie mogąc tamże znaleść pracy — dla uniknięcia groźnych następstw bezrobocia — skłonni są przeważnie do wyjazdu do Polski. Robotnicy ci prosili tylko o dostarczenie im wagonów, oraz pewnej kwoty pieniężnej dla uregulowania spraw osobistych. Ale nie otrzymali ani jednej ani drugiej rzeczy.

Konsulat polski w Boguminie, do którego kilkuset bezrobotnych w ostatnim tygodniu się zwróciło z prośbą o pomoc, oświadczył, że oddział cieszyński ministerstwa pracy i opieki społecznej **zakazuje konsulatowi wysyłanie bezrobotnych do Polski.**

Wobec tak oburzającego postępowania władz polskich, które mają powierzoną opiekę nad pracą, słuszne uwagi pomieszcza „Robotnik Śląski":

„Niezrozumiałem jest wprost stanowisko cieszyńskich władz polskich w stosunku do naszych bezrobotnych. Nie wiemy, czy odgrywają tu rolę względy polityczne, czy też poprostu ignorancya wzięła górę, chęć uniknięcia kłopotów których ci wygodni panowie strasznie nie lubią, czy też co innego wpłynęło na takie dictum cieszyńskie.

A może Warszawa robi to umyślnie, aby obrzydzić polskość naszemu ludowi!

Cóż teraz mają czynić bezrobotni? Pracy nie ma i nie ma też nadziei na otrzymanie takowej. Udzielane im co dwa lub trzy miesiące zapomogi w sumie 150—250 K są wprost śmiesznie małe. Do Polski ich wpuścić nie chcą — jakież więc wyjście?

Niech czynniki polskie, które są odpowiedzialne za to katastrofalne położenie, odpowiedzą na to i niech prędko znajdą pomoc, nim będzie za późno."

Konferencya polsko-litews. w Brukseli

BRUKSELA, 16. 5. Podczas dyskusyi w sprawach ekonomicznych w odpowiedzi na wywody Galwanowskiego, starającego się wykazać doskonałe położenie gospodarcze Litwy kowieńskiej, Askenazy poddał szczegółowej krytyce wszystkie główne pozycye bilansu handlowego oraz budżetu kowieńskiego za rok 1920, a w szczególności gospodarkę leśną i monopolową rządu kowieńskiego, wykazując cyframi istotną słabość gospodarczą Kowna i zależność zupełną od Niemców, od której uratować może państwo kowieńskie tylko oparcie się o Polskę, mającą dzięki swoim bogactwom naturalnym, zapewnioną świetną konjunkturę na przyszłość.

BRUKSELA, 16. 5. (EE.). Na piątkowem posiedzeniu konferencyi polsko - litewskiej Hymans poruszył sprawę nawiązania stosunków politycznych pomiędzy Polską a Litwą Kowieńską. Litwini zachowali się opornie w tej sprawie. Delegat polski Askenazy podkreślił, że zbliżenie ekonomiczne pomiędzy Polską a Litwą kowieńską byłoby ustępstwem ze strony Polski, a korzyścią dla Litwy, potrzebującej produktów przemysłowych. Delegat polski wytknął również wrogie Polsce przemówienie litewskiego ministra spraw zagranicznych Puryckisa w sejmie kowieńskim.

—•••—

BELGIA OBURZONA ANTYPOLSKĄ MOWĄ L. GEORGE'a.

LYON, 17. 5. (Pat.). „Times" donoszą, że mowa Lloyda George'a wywołała w Belgii wrażenie jak najgorsze i że cała prasa atakuje żywo mowę premiera angielskiego. Premier angielski chciał — zdaniem pism belgijskich — załatwić całą sprawę przed przybyciem delegatów Stanów Zjednoczonych na posiedzenie Rady najwyższej, by postawić ich przed faktem dokonanym, wiedział on bowiem dobrze, że delegaci Stanów Zjednoczonych podzielaliby tylko zapatrywanie i wolę Francyi.

—oOo—

Z posiedzenia Rady przybocznej.

Dnia 14 bm. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem gen. delegata rządu dra Gałeckiego posiedzenie jego Rady przybocznej, w którem wzięli udział pp. poseł dr. **Bardel** poseł inż. **Bryl**, **Giza** br. **Götz** Okocimski, dr. Kuś, pos. dr. **Matakiewicz**, wiceprezydent m. Lwowa **Obirek**, prof. **Rymar**, dr. **Tertil**, oraz referenci.

Gen. delegat dawał wyjaśnienia w sprawie **uruchomienia województw w Małopolsce.**

Następnie omawiano **sytuacyę aprowizacyjną**, która po usunięciu niejakich trudności w zapewnieniu regularnej dostawy zboża z Rumunii **ulegnie poprawie.**

Przyjęto także wniosek wiceprez. m. Lwowa Obirka domagający się **dostawy dla Małopolski mąki amerykańskiej z Gdańska.**

W związku ze sprawozdaniem o robotach publicznych w zakresie **budowy i konserwacyi dróg i mostów** uchwalono na wniosek dra Kusia domagać się od rządu przyznania **większego kredytu** na ten cel.

Szeroka i bardzo ożywiona dyskusya rozwinęła się nad sprawami odbudowy i kwestyą mieszkaniową w miastach.

Na wniosek prof. Rymara wyrażono życzenie, aby rząd przystąpił jeszcze w tym roku do budowy **własnych gmachów**, względnie do ukończenia zaczętych budowli, mających służyć **na pomieszczenie władz i urzędów państwowych.**

Nadto na wniosek dra Tertila wyrażono zapatrywanie, że państwo powinno ująć akcyę **budowy domów mieszkalnych** w miastach w swe ręce i przeznaczyć na ten cel odpowiedni kredyt na pomoc dla gmin, korporacyi i kooperatyw a zarazem by poddano rewizyi ustawy krępujące obecnie prywatną akcyę budowlaną.

Stosownie do wniosku dra Matakiewicza uchwalono prosić rząd, by udzielił wydatnej pomocy w odbudowie tym, którzy z powodu służby wojskowej dotąd odbudować się nie mogli.

Po uchwaleniu kilku jeszcze wniosków w sprawie akcyi **pomocy rolnej**, między innymi posła inż. Bryla w sprawie zastosowania ustawy o dzierżawie łąk i sprzedaży paszy, gen. delegat rządu dr. Gałecki zamknął posiedzenie.

—•••—

W. RAORT. 73

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO

Szli, aby popołudniu znowu tu wrócić, padać, biegać, czołgać się i wstawać na rozkaz rozwydrzonego analfabety; aby po odbyciu ćwiczeń popołudniowych wrócić znowu na barłóg mokrej słomy, a rano ze świtem zerwać się z barłogu i po rozkisłem błocie wlec się na plac ćwiczeń, gdzie czekały ich znowu udręki i męczarnie niewysłowione — i tak bez końca... Dzień po dniu, noc po nocy.

Przed samem prawie miastem zatrzymał nas rozkaz sztabsfeldwebla: Halt!... Zatrzymaliśmy się jakby wryci w ziemię.

— Chłopcy — mówił pan feldwebel — zaśpiewajcie teraz coś tak wesołego, aby cywile widzieli, że u nas jest ochota przy wojsku! Wy wiecie już, co ja lubię. No, also los!...

W duszach tych sponiewieranych i sterroryzowanych ludzi zrodził się nagle solidarnie bunt i opór przeciw ich oprawcy żądającemu od nich w chwili, kiedy padali wprost z przemęczenia, aby śpiewali ową modną podówczas w pułkach galicyjskich skoczną piosenkę żołnierską, zaczynającą się od słów: „Od Warszawy aż do Petersburga — marsz, marsz, marsz!"

— No, będzie śpiewanie? — spytał błyskając groźnie oczyma pan feldwebel.

Głuche milczenie zaległo tłum zmaltretowanych nędzarzy. Upór, ów rzadki ptak pojawiający się wśród tłumu niewolników, niby jaskółka poprzedzająca burzę buntu, zatrzepotał nad głowami tych ludzi, przywykłych do biernego posłuszeństwa i niewolniczego spełniania rozkazów bez żadnych zastrzeżeń czy protestów.

Pan stabsfeldwebel oniemiał zda się ze zdziwienia i stanął przez chwilę z szeroko rozwartemi ustami.

— Jakto?... Wy nie chcecie śpiewać na mój rozkaz?...

Nad tłumem ludzi unosił się egzotyczny ptak buntu, trzepocąc purpurowemi skrzydły w przestworzu. Twarze ich operlone potem przebytych męczarni zesztywniały zda się w uporze i skupieniu i nabrały złego wyrazu kurczących się pysków, długo drażnionych i męczonych psów.

Feldwebel w jednej chwili ocenił sytuacyę.

— A więc niema ochoty na śpiewanie?... Pytam was chłopcy: Jest ochota, czy niema ochoty?...

— Niema ochoty! — warknął jakiś żołnierz z głębi szeregu.

Feldweblowi wąsy poczęły drgać i rozpiął sobie szybko kołnierz bluzy aby nie paść ražony apopleksyą.

— A więc niema ochoty! — zacharkotał gardlanym głosem — Habt acht! (baczność) Kompagnie kehrt euch! (wstecz wzrot).

Żołnierze wykonali rozkaz.

— Marsch! — zakomenderował feldwebel siny z gniewu.

Kompanja żołnierzy ledwo wlokących nogi ze znurzenia, zawróciła z powrotem na plac ćwiczeń.

— Zrobimy sobie troszeczkę „Nachexerzieren"! (ćwiczenia dodatkowe, czyli karne) Zobaczymy czy się nie znajdzie ochota! — wołał feldwebel, trzaskając trzciną o cholewę buta.

Ostatkiem sił wyciągali torturowani biedacy nogi, grzęznące w gęstem błocie, otrząsając gęste krople deszczu z twarzy i karków.

— Eins, zwei! Eins, zwei! Schritt halten! (trzymać krok) — komenderował feldwebel.

Przed samym prawie placem ćwiczeń, droga była tak rozmiękła z ustawicznego deszczu, że utworzyła jedno grząskie bajorko szlamowanej mazi i czarnego błota. Ludzie chcieli więc krawędzią drogi, obejść owo bajorko.

— Direktion: zweite Telegraphenstange! (kierunek na wprost drugiego słupa telegraficznego) zaskrzeczał pan feldwebel widząc jak kompanja zamierza ominąć kałużę błota.

Oznaczając kierunek marszu na wprost drugiego słupa telegraficznego stojącego na linji średnicy kalistego bajorka, zmusił pan feldwebel ludzi do przejścia przez jego sam środek, czyli przez błoto, dochodzące prawie kolan.

— Halt! — zawołał znowu na widok, gdy już wszyscy ludzie znaleźli się w błocie, zalewającem ich zewsząd.

Drgając na całem ciele ze zmęczenia i zimna, szczękali żołnierze zębami i przestępywali z nogi na nogę, wytrząsając ciekłe błoto z za cholewek trzewików. Tem ułowemu zrzedła już znacznie mina. Odczuwałem instyktownie, że wielu wśród nas żałowało po cicho, iż oparli się rozkazowi feldwebla. I rzeczywiście! Po chwili odezwał się za mną jakiś drewniany, bezdźwięczny głos: „Ot, lepiej było zaśpiewać już!"

(C. d. n.).

—oOo—

Nowiny z dnia.

Lwów, 18 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa 18 maja o godz. 7·30 „Twarz i maska", pierwszy gościnny występ W. Brydzińskiego.

Czwartek 10 maja o godz. 7·30 wieczór „Biały mazur", operetka (Przedstawienie na dochód Tow. ochrony młodzieży).

Piątek 20 maja o godz. 7·30 „Twarz i maska", gościnny występ W. Brydzińskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

ZGON ZOFII ROGOSZÓWNY. Znana autorka dzieł dla dzieci, Zofia Rogoszówna, zmarła w Szczawnicy w dn. 11. b. m.

Najwybitniejszym utworem Rogoszówny jest zbiór nowel p. t. „Pisklęta".

ZGON WYBITNEGO PRZYRODNIKA. Dr. Eugeniusz Kiernik, profesor Uniwersytetu w Warszawie, brat znanego posła ludowego, zmarł w Warszawie w 43 roku życia. Ś. p. Kiernik znany był z działalności naukowej, jako popularyzator wiedzy przyrodniczej. Napisał wiele książek, znane jest jego „Życie na dnie Oceanu". Był członkiem komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie i przewodniczącym komisyi fizyograficznej Towarzystwa Naukowego w Warszawie. Karyerę naukową rozpoczął ś.p. Kiernik w Krakowie, gdzie został docentem uniwersytetu, potem przeniósł się do Warszawy. W ostatnich czasach zabiegał gorliwie około utworzenia doświadczalnej stacyi morskiej na półwyspie Helu, której został kierownikiem.

Jako kierownik tej stacyi na Helu występował ś.p. Kiernik kilkakrotnie w charakterze eksperta w sejmowej komisyi morskiej.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się w czwartek, dnia 19. maja 1921, o godz. 6. wiecz. w sali posiedzeń Rady miejskiej.

KTOBY WIEDZIAŁ O MIEJSCU POBYTU Joanny Pelagii Horodeckiej, chorej umysłowo, która wydaliwszy się w dniu 12. b. m. z domu, nie daje dotąd o sobie znaku życia, zechce łaskawie za dobrem wynagrodzeniem zawiadomić o tem męża jej Mikołaja Horodeckiego, Lwów, Bielowskiego 6, Czerwony Krzyż. Zbiąkana ubraną była w białą bluzkę i astrahanowy kubraczek, miała na sobie bronzową spódnicę i pantofle na nogach, bez okrycia na głowie.

ZAKOŃCZENIE STREJKU KELNERÓW w kawiarni „De la PaiX". Wczoraj wieczorem zakończył się trwający przez parę dni w kawiarni strejk kelnerów i służby. Po pertraktacyach przyszło pomiędzy właścicielami a personalem do ugody opartej na ustępstwach poczynionych na rzecz strejkujących.

O PODSTAWĘ DLA OBLICZANIA CZYNSZÓW. Aby uniknąć nadużyć ze strony kamieniczników przy obliczaniu czynszów, lokatorzy za opłatą 10 mk. otrzymywali od administracyi podatków odpis fasyi z roku 1914, która powinna być podstawą dla czynszu obecnego. Obecnie jednak administracya podatków odmawia wydawania tych fasyi, jakgdyby zatajeniem tego ważnego dokumentu chciała dopomóc kamienicznikom w ich walce z lokatorami.

Jesteśmy bardzo ciekawi, dlaczego tak postępuje urząd podatkowy i czy te władze nie zamierzają tego procederu zmienić.

RABUNEK I POBICIE. Na błoniach Zamarstynowskich przechodnie znaleźli nieprzytomną kobietę broczącą krwią. Starszy posterunkowy pol. Orłowicz zawezwał Pogotowie ratunkowe, które przybyło na miejsce i zdołało kobietę tę przyprowadzić do przytomności.

Zeznała ona, że nazywa się Petronela Pałęga. Dwaj mężczyźni, z których jeden uzbrojony był w rewolwer, zaś drugi w nóż napadli na nią i pobili niemiłosiernie, przyczem zrabowali jej torebkę z 1000 markami. Skonstatowano następnie u Pałęgowej złamanie dwóch żeber oraz liczne kontuzye.

Po zaopatrzeniu, odwieziono ją do szpitala.

KRADZIEŻE. Emilowi Torosiewiczowi skradziono na pl. Solskich srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem wartości 10.000 mk.

Z mieszkania przy ul. Kotlarskiej l. 16. skradziono na szkodę Aleksandry Schrancówny 2 pary bucików, wartości 10.000 mk.

—ooo—

Zamach morderczy i samobójczy na tle miłosnym.

Władysław Dziedzic, szeregowiec, stacyonowany w Szkole podchorążych we Lwowie, zapałał miłością do 19-letniej Józefy Różańskiej, służącej u pułkownika W. P. Nie znalazłszy jednak wzajemności, ubiegłej niedzieli popołudniu strzelił z karabinu do Różyckiej, lecz zranił ją na szczęście powierzchownie w głowę. Równocześnie strzelił do siebie, przyczem poważnie zranił się również w głowę.

Zawezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu im pierwszej pomocy odwiozło w stanie groźnym Dziedzica do szpitala wojskowego, zaś Różańską do szpitala powszechnego. Stan jej nie budzi na razie obaw.

Zamach szajki złodziejskiej.

Szymon Doliba, stróż kolejowy, zamieszkały przy ul. Rycerskiej l. 7, dnia 11 bm. na dworcu Czerniowieckim spłoszył złodziei, którzy po rozbiciu wozu kolejowego l. 250.003, skradli dwa worki mąki i ukryli w pustym wagonie, stojącym na II-giej rampie. Mąkę tę zaniesiono ponownie do wagonu rozbitego, który zaplombowano.

Na drugi dzień jeden ze spłoszonych złodziei wywabił Dolibę z mieszkania na ulicę i tu nożem zranił go w głowę, zaś inni jego koledzy pobili go niemiłosiernie.

Starszy posterunkowy policyi Adam Czekaj z własnej inicyatywy począł śledzić za sprawcami napadu i aresztował: 21-letniego Józefa Krakowskiego false Popiela, 16-letniego Stefana Sołtysa i 18-letniego Józefa Michaliszyna, który to nożem zranił Dolibę. Za dalszemi spólnikami tej szajki śledzi policya.

Z sali rozpraw.

Marko Melnyk, liczący lat 33, obrz. gr. kat. ze Spasowa stanął wczoraj przed sądem przysięgłych jako oskarżony o zdradę główną.

Akt oskarżenia mówi, że dnia 24 sierpnia z. r. w czasie inwazyi bolszewickiej na wiecu w Spasowie Melnyk przemawiając zachęcał młodzież ukraińską ażeby wstępowała do wojska bolszewickiego, zaś ludność, ażeby dawała odzież, bieliznę i pożywienie czerwono-armiejcom.

Oskarżony w śledztwie i na rozprawie nie przyznał się do winy.

Świadek Prokopczuk zeznał obciążająco przeciw Melnykowi, inni jednak świadkowie zawezwani przez obrońcę zeznali, że oskarżony nigdy nie był komunistą, szedł którędy „wiatr zawiał", to z Ukraińcami to z Polakami ostatecznie z bolszewikami mógł sympatyzować.

Sędziowie przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli winę oskarżonego, to też trybunał wydał wyrok uwalniający.

Rozprawie przewodniczył st. radca Dworzak, oskarżał prok. Gürtler, bronił dr. L. Hankiewicz.

—ooo—

ROZSTRZELANIE ZA POTRÓJNE MORDERSTWO.

Michał Krawczuk, jak podawaliśmy zamordował żonę i dwie córki, ażeby módz poślubić bogatą wdowę.

Sąd okręgowy w Stryju po odbytej rozprawie skazał go na karę śmierci. Zażalenie nieważności Najwyższy sąd w Warszawie odrzucił, a gdy nie uzyskał ułaskawienia, wyrok śmierci wykonano dnia 7 b. m. przez rozstrzelanie.

Bank kupiectwa polskiego przed sądem.

Rewelacye, dotyczące spekulacyi Banku Kupiectwa Polskiego były tego rodzaju, że musiały wywołać energiczną represyę ze strony Ministeryum Skarbu, a następnie zdwoiły czujność władzy publicznej.

17-go bm. sędzia Pokoju 21 okręgu m. Warszawy p. Lopatto sądzi głośną sprawę Banku Kupiectwa Polskiego, przesłaną mu w myśl przepisów obowiązujących przez prokuratora Sądu Okręgowego, niezależnie od sprawy tegoż Banku toczącej się w Sądzie Okręgowym — **o roztrwonienie około 300 milionów mk.**, powierzonych mu przez Ministeryum Spraw Wojskowych na zakup w domu Handlowym „Piast" różnych przedmiotów żywnościowych.

W charakterze oskarżonych stają tu wypuszczeni niedawno z więzienia prewencyjnego, po złożeniu olbrzymiej kaucyi: dyrektor finansowy banku Feliks **Mazurkiewicz**, W. **Żmudzki** główny dyrektor i prezes, oraz Józef Zatcher dyrektor handlowy Banku Kupiectwa Polskiego.

Do sprawy wezwano kilkudziesięciu świadków.

Raport referentów ministeryalnych, przesłany Sądowi określa operacye banku (o których damy po rozprawie) — jako

świadomą działalność na szkodę waluty polskiej

spekulacyę gorszącą na zniżce marki przy pomocy pieniędzy należących do intendantury wojskowej, ze szkodą materyalną skarbu państwa, wynoszącą około 200 milionów marek.

Jednym z głównych zarzutów jest ten, iż Bank był wprost zainteresowany w spadku kursu marki polskiej, gdyż im większy był ten spadek, tem większy jego zarobek, kosztem intendantury D. O. G.

WARSZAWA. (tel. wł.) 17. maja. Dziś rozpoczął się proces przeciw Bankowi kupiectwa polskiego. Senzacyjnym wypadkiem było aresztowanie 4 świadków, zeznających na korzyść banku. Osadzono ich w aresztach, aż do złożenia kaucyi po 1 milionie marek. Miał zeznawać również minister Stęczkowski ale się nie stawił. Sędzia skazał go na grzywnę 1.000 marek.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ HANDLOWCY I URZĘDNICY PRYWATNI! Zawiadamiany kolegów, że lokal „Związku" przeniesiony został z ul. Sykstuskiej l. 19, na ul. Kazimierzowską l. 15, gdzie urzęduje przez cały dzień Sekretaryat, Biuro pośrednictwa posad i porady prawnej od godz. 9. rano do 9. wieczór. Od środy 18, do poniedziałku 23. b. m. odbywać się będą zebrania członków wszystkich sekcyi, na które Kolegów i Koleżanki zaprasza Wydział Związku.

17 — 2

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Strejk w przemyśle naftowym.

Początek strejku dziś o godz. 10 przedpoł.

Prowokacyjne zerwanie rokowań przez pracodawców wywołało zrozumiałe wzburzenie wśród robotników. Odbył się cały szereg zgromadzeń w Borysławiu na których robotnicy wypowiadali się za natychmiastowem podjęciem narzuconej walki. Na zgromadzeniu dnia 15. b. m. odbytem w domu Szpiglera uchwalono nast. rezolucyę:

Po sprawozdaniu i obszernej dyskusyi uchwalają zgromadzeni narzuconą walkę, przez kapitał podjętą i z całą stanowczością ją przeprowadzić i wzywają związki zawodowe, wszystkich członków zorganizowanych i pozostających poza organizacyą do bezwzględnego bronienia wszystkich postulatów jednakowo.

Przy nawiązaniu rokowań do zawarcia umowy wybierze reprezentantów wiec w tym celu zwołany.

Na następnym zgromadzeniu robotników zagłębia naftowego w Borysławiu odbytem na placu domu Ludowego dnia 16-go bm. po wysłuchaniu mowców uchwalono rezolucyę stwierdzającą, że prowadzona walka od lutego przez zastęp. robotników wyczerpała wszystkie środki legalne, wobec tego przystępują do ostatecznej walki jaką robotnicy dysponują i na dane hasło przez związki zawodowe wystąpią i będą walczyli aż do zwycięstwa.

Wobec powyższej jednomyślności robotników komitet strejkowy wydał nast. odezwę:

Robotnicy i Robotnice!

Dnia 12 maja br. przemysławcy naftowi zerwali toczące się od dwóch miesięcy pertraktacye między przedstawicielami robotników i przemysłowców, odrzucając wszystkie żądania robotników postawione w pertraktacyach i cofnęli uzyskane w całym przemyśle naftowym już dawniej przez robotników zdobycze.

Narzuconą nam walkę przez zbrodniczy kapitał zmuszeni jesteśmy przyjąć i odeprzeć tę prowokacyę z całą stanowczością i siłą.

Dnia 18. maja t. j. we środę o godzinie 10 rano zostaje cały ruch w przemyśle naftowym i rafineryjnym przerwany.

Robotnicy i Robotnice! Pamiętajcie, że biada zwyciężonym! — A zwycięstwo klasy robotniczej zależne jest tylko od bezwzględnej solidarności wszystkich robotników.

Nie słuchajcie podszeptów płatnych i niepłatnych przez obcy, zbrodzimy kapitał prowokatorów!

Nie dajcie się brać na lep fałszywych obietnic ze strony łajdackich pachołków kapitalistycznych!

Stańcie jak jeden mąż do walki, narzuconej Wam przez wojownniczą reakcyę kapitalistyczną!

Zwycięstwo po naszej musi być stronie, bo po naszej stronie słuszność!

Precz z prowokacyą pachołków kapitalistycznych!

Niech żyje solidarność i zwycięstwo sprawiedliwości klasy robotniczej!

Borysław, w maju 1921 r.

Centralny Komitet strajkowy
BORYSŁAW. — DROHOBYCZ.

Dziś więc stanie cały przemysł naftowy i rozgorzeje walka, która może mieć katastrofalne następstwa jeżeli kto w porę nie przyprowadzi do przytomności przedsiębiorców.

—o0o—

Aresztowanie fałszerzy banknotów.

Jak wiadomo, z początkiem kwietnia b. r. aresztowano szajkę fabrykantów dolarów i innych falsyfikatów, na czele tej szajki stał Abraham Leisor Just false Beer i Nathan Felig r. Landau. Niektórzy z tej bandy zdołali uciec, w czem byli pomocni wspólnicy i ich kapitały.

Jak już donosiliśmy dostawcą klisz między innymi był i J. Schlösser współwłaściciel zakładu cynkograficznego „Unia" przy ul. Sykstuskiej. Przed 2-ma tygodniami sędzia śledczy wypuścił go za kaucyą na wolną stopę, albowiem szajka ta, tak zacierała ślady, że nie wiele przeciw niemu było obciążających dowodów.

Drugim dostawcą klisz był Konstanty Kostecki, litograf, ojciec 2-ga dzieci.

Na tydzień przed ślubem jego z wdową Maryą Linkową, powiadomiony przez wspólników o grożącem mu aresztowaniu zbiegł, zabierając ze sobą kamienie, z rysunkami banknotów.

Fałszerze otoczyli go specyalną opieką, bojąc się, ażeby aresztowany nie wydał szczegółów tego przedsiębiorstwa, więc w przebraniu ukrywali go we Lwowie a następnie ułatwili mu podróż do Kołomyi.

Tam Kostecki zamieszkał u Antoniego Baraniuka, właściciela realności, masażysty, prezesa Związku inwalidów w Kołomyi i tu na dostarczonej mu przez wspólników ręcznej prasie drukował fałszywe 1000 koronówki.

ARESZTOWANIA.

Wywiadowcy wojskowej defenzywy: Bohr, Fedymak, Parej i Arnold, zainteresowali się tym gościem ze Lwowa i aresztowali Kosteckiego, który legalnemi dokumentami na nazwisko Stefana Łałkowskiego legitymował się. Kostecki zdołał zbiedz żandarmowi, aresztowany jednak ponownie wydał wszystkich wspólników tej szajki.

Inspektor pol. Dwornicki przesłuchawszy w Kołomyi Kosteckiego, polecił odstawić go do Lwowa wraz z Baraniukiem, którego ujęto w chwili gdy przemawiał na zbraniu mieszczan w Gwoździcu.

Kostecki przyznał się, że dla wspólników wydrukował 610 sztuk fałszywych 1000 koronówek, których kurs oteeny wynosi 1.800 marek. Pozatem wiele wydrukował na własny rachunek. Zeznaniami swemi obciążył również Schlössera, którego też wczoraj ponownie aresztowano.

Aresztowano pozatem: Mieczysława Lerzla, handlowca zam. przy ul. Leona Sapiehy l. 39, Zenona Wójcickiego, handlowca, ul. Murarska l. 33, Józefa Bratkowskiego, ślusarza, ul. Gródecka l. 22, Maryana Planka, Grodecka l. 16, szwagra Bratkowskiego i Kazimierza Mederskiego, nauczyciela ludowego, ul. Skarbkowska l. 33. Ci dwaj ostatni mieli być poinformowani o całym tym przedsiębiorstwie, a dalsze śledztwo ustali, czy brali oni udział w puszczaniu falsyfikatów w obieg.

KŁOPOTY Z FALSYFIKATAMI.

Onegdaj znalazła policya w czasie rewizyi w mieszkaniu Józefa Lernera, handlarza starzyzną przy ul. Słonecznej l. 22, 257 pudełek sacharyny, 2 kg. tego towaru w woreczkach i wiele banderoli i pudełek sacharynowych. Pozatem ujęto w mieszkaniu tem, małżeństwo Wolfa i Czarnę Grünbergów, którzy byli stałymi odbiorcami fałszywych dolarów od tej szajki. Za falsyfikaty kupowali bydło na prowincyi. Niektórzy z nich następnie poznali się na oszustwie, więc Grünberg zmuszony był wynagrodzić im straty. W tym celu sprzedał nawet swój dom na Zniesieniu l. 384 za 200.000 marek. Grünberg był poszukiwany przez sądy za te oszustwa to też osadzono to małżeństwo w areszcie.

—•••—

Skandale Puzappowskie.

Puzapp jak wiadomo, miał różne towary dostarczać konsumentom oraz armii aby ich uchronić przed paskarstwem. Obracając milionami rządowemi, miał on monopol na sprowadzanie towarów z zagranicy i pod tym względem był uprzywilejowany na niekorzyść wszystkich firm handlowych.

Ale w miarę, jak się rozszerzała działalność Puzappu, ceny zaczęły szalenie róść, do czego osobliwa działalność Puzappu się przyczyniła.

Beczkę śledzi, która kosztowała 800 mk. Puzapp sprzedawał od 1200 do 2000 mk. Cukier, który kosztował około 17 mk. za 1 kg., urząd ten sprzedawał po 65 mk. i t. d.

Setki milionów pozarabiali różni geszefciarze na głodzie i nędzy mas.

Ze wzrostem cen rząd musiał płacić wyższe pobory urzędnikom, wzrosły koszta utrzymania armii, rząd musiał masowo drukować pieniądze i temu również zawdzięczamy spadek wartości marki.

Gospodarka Puzappu przyczyniła się wiele do zubożenia państwa i społeczeństwa. Więc nie dziw, że ogół od dawna piętnował tę instytucyę i z ulgą przyjął do wiadomości, że prokuratorya poczęła ścigać zbrodnie puzappowskie.

Chodzą słuchy, że sfery warszawskie, uważające do dziś działalność Puzappu za zupełnie normalną i zaniepokojone postępami śledztwa chciałyby je uśpić i zastanowić. Spodziewać się należy, że sądownictwo okaże się istotnie niezawisłem. Współczującym z aresztowanymi powiedzieć trzeba, ręce precz od tej sprawy, bo nad nią czuwa nie zdeprawowana jeszcze cała część społeczeństwa, która domaga się sądu nad tymi, którzy byli sprawcami jego nędzy.

DALSZE ARESZTOWANIA.

Roman Świtalski, b. starosta, na którego handlową działalność już od kilku tygodni zwracaliśmy uwagę, wziąwszy paszport do Wiednia, wyjechał jednak do Warszawy czując, że we Lwowie grunt pali się mu pod stopami. W ub. sobotę, aresztowano go w jednej z kawiarń w Warszawie i pod eskortą ma przybyć do apartamentów przy ul. Batorego.

W ub. piątek w Przemyślu aresztowano na zlecenie lwowskiego sądu, Hieronima Tureckiego, i Józefa Rodakowskiego i odstawiono ich do Lwowa. Aresztowanie pozostaje w związku z dostawą obuwia dla „Puzappu".

SAMOBÓJSTWO W PUZAPPIE.

Jan Rutkowski, magazynier w składach Puzappu w Warszawie, w ub. sobotę popołudniu w biurach dyrekcyi tego urzędu na Krakowskiem Przedmieściu zadał sobie nożem ranę w okolicę serca. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Jak widzimy, rozpoczęte śledztwo jak lawina zaczyna obejmować naturalne kręgi, i sięgnąć też powinno do Warszawy, bo zdaje nam się, że stamtąd wiał ten kryminalny duch. Siedzą już w aresztach specyaliści od mydła, ryżu, zboża, cukru, brak jeszcze materyałów tekstylnych, na które też pilną należałoby zwrócić uwagę. Nie tracimy nadzieję, że i w tej dziedzinie niejedna tajemnica się wyjaśni.

—•••—

Komunikaty.

× POSIEDZENIE ZWIĄZKU „WSZYSTKO DLA FRONTU" (plac Akademicki 1.) w sprawie Śląska odbędzie się w piątek dnia 20. maja 1921 r. o godzinie 5 popołudniu. Delegatki Stowarzyszeń należących do Związku zaprasza J. Bogdanowiczowa.

× WIEC PAŃSTWOWYCH URZĘDNIKÓW RACHUNKOWYCH odbędzie się we czwartek, dnia 19. maja 1921 o godz. 6. popołudniu w sali kuchni wojennej funkcyonaryuszów państwowych w pasażu Mikolascha. Porządek dzienny: 1) Postulaty państwowych urzędników rachunkowych. 2) Wysłanie delegacyi do Warszawy. 3) Wnioski i dyrektywy. Wstęp za zgłoszeniem się przy wejściu na salę.

× WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI. Na posiedzeniu Komisyi węglowej rozdzielczej w Krakowie oświadczył reprezentant rządu gotowość odstąpienia 4500 wagonów węgla górnośląskiego dla pokrycia potrzeb przemysłu, handlu i municypiów w Małopolsce poza kontyngentem.

Cena dziesięciotonowego wagonu węgla wyniesie loco kopalnia 3100 do 3200 marek niemieckich. Reflektujący na zakupno tego pozakontyngentowego węgla, właściciele zakładów przemysłowych i kupcy zechcą zgłosić się w Izbie handlowej i przemysłowej w piątek 20. b. m. o godzinie 10. przedpołudniem w sali posiedzeń sekcyjnych, celem zasiągnięcia bliższych informacyi.

Sprawy partyjne.

& POS. KLUBU RADNYCH PPS., odbędzie się dziś środa o godz. 7. wiecz. w lokalu, Rynek l. 8.

—o0o—

Obciążenie finansowe w. mocarstw.

Międzykoalicyjna komisya rzeczoznawców w Brukseli opracowała zestawienie porównawcze obciążenia finansowego Anglii, Francyi, Włoch i Niemiec. Przy obliczeniu obciążenia, przypadającego przeciętnie na głowę, przyjęto następujące liczby ludności: dla Niemiec — 60.5, dla Anglii — 46.1, dla Francyi — 39.6, dla Włoch — 37 milionów. Cyfry tyczące się podatków zaczerpnięto z ostatniego znanego budżetu wymienionych państw z r. 1920 z uwzględnieniem dochodów i wydatków w wysokości w budżetach preliminowanej, a nie rzeczywistej. Poszczególne pozycye oznaczono w walucie odnośnych krajów.

Podatki przedstawiają się jak następuje: suma podatków stałych i wyjątkowych z wyłączeniem podatków lokalnych wynosi w Anglii 1.035 milj. f. sterl. na głowę 22 f. st., we Francyi 15.471 milj. fr., na głowę 390 fr., we Włoszech 7.400 mil. lir., na głowę 200 lir., w Niemczech 38.596 mil. mk., na głowe 599 mk.

Wydatki: w Anglii 1.176 mil. f. st., czyli 25 f. st. na głowę, we Francyi 47.932 mil. fr., czyli 1.210 fr. na głowę, we Włoszech 26.432 mil. lir., czyli 714 lir. na głowę, w Niemczech 110.700 mil. mk., czyli 1.808 mk. na głowę.

Długi wewnętrzne i zewnętrzne: Anglia 9.105 mil. f. st., (z czego 7.904 mil. f. st: długu wewnętrznego), t. j. 197 f. st. na głowę. Podnieść trzeba, że dług zewnętrzny Anglii 1.165 mil. f. st. kompensuje się wierzytelnościami, obliczonemi na 1.871 mil. f. st., Francya 295.573 mil. fr. (z czego 212 miliardów długu wewnętrznego), t. j. 7.455 fr. na głowę, Włochy 195.928 mil. lir. (długu wewnętrznego 77.478 mil. lir.), t. j. 5.294 lir. na głowę, Niemcy 259.500 mil. mk. (z czego 257 miliardów długu wewnętrznego), t. j. 4.218 mk. na głowę.

Powyższe cyfry wskazują na uderzające zjawisko skarbowości angielskiej. Mimo że kraj ten stosunkowo najmniejsze poniósł straty skutkiem wojny, podatki w Anglii są stosunkowo większe niż w innych krajach i pokrywają niemal zupełnie wydatki państwowe. Natomiast we Francyi, we Włoszech i w Niemczech podatki pokrywają zaledwie 1/3 wydatków. Stąd też i waluta angielska utrzymuje tak zdumiewającą stałość wobec wahań wszystkich walut świata.

DANE O RUCHU W RAFINERYACH POLSKICH

w r. 1920 wyrażają poniższe cyfry (w cetnarach metrycznych): dostarczono ropy do rafineryi 7.1 milionów; przerobiono 6.7 milionów. Wyprodukowano: benzyny 769 tys., nafty 1.8 mil. oleju gazowego 998 tys., smarów 898 tys., parafiny 93 tys. Sprzedano w Polsce benzyny 503 tys., nafty 861 tys., oleju gazowego 200 tys., smarów 449 tys., parafiny 87 tys. Reszta produktów pozostała w zapasie na 1 stycznia 1921.

PRZEMYSŁ GORZELNICZY

w Polsce czyni znaczne postępy. Gdy w r. 1920 produkcya spirytusu dosięgała zaledwie 10 milionów litrów, w roku bieżącym uruchomiono 550 gorzelni, których produkcya wyniesie 40 milionów litrów. Z liczby tej 30 mil. litrów przeznaczonych będzie na wywóz.

CELEM RATOWANIA SKARBU RUMUNII,

który jest mocno nadwyrężony, ale jednak o całe niebo stoi wyżej od skarbu naszego, rząd przedłożył projekty następujących podatków:

1) podatku postępowego od kapitałów na okres lat 10-ciu;

2) podatku od dochodów (15 prc.) od dochodu z kapitałów nieproduktywnych, 6 prc. od wszystkich zarobków i pensyi, 10 prc. od dochodów ze wszystkich zawodów wolnych;

3) podatku postępowego od spadków;

4) podatku od przedmiotów zbytku i od interesów giełdowych.

Nadto rząd przedłożył projekt ustawy o konfiskacie dóbr urzędników nieprawnie zbogaconych w czasie wojny i spekulantów wojennych.

Chcielibyśmy w Polsce usłyszeć przynajmniej o urzeczywistnieniu uchwalonej już ustawy o pożyczce przymusowej, która od roku blisko leży w biurku dwu z kolei ministrów skarbu.

—ooo—

Z życia kolejarzy.

BOLSZEWICKI TEROR Z. Z. K. A ZBOŻNA PRACA P. Z. K.

Przemyśl, w maju.

Powszechnie znanym jest szalony rumor, powstały w burżuazyjno - klerykalnej prasie z chwilą zaistnienia Z. Z. K. Wrogowie klasy pracującej użyli wszelkich środków celem zohydzenia członków Z. Z. K. i wytworzenia wrogiej przeciw nim opinii społecznej, która też bezkrytycznie, w dobrej wierze poszła za opinią wrzaskliwie krzyczących o bolszewickiej robocie Z. Z. K. pism burżuazyjnych.

O bolszewizmie Z. Z. K. a zbożnej robocie P. Z. K. niech świadczą następujące dane. Niedawno podaliśmy fakt, że pozostała z 5 dziećmi wdowa po zabitym w czasie wojny ukr.-polskiej budniku kolej., pełniąc nadal służbę budnika pobiera 100 mk. płacy miesięcznie, co łącznie z pensyą po mężu czyni około 600 mk. miesięcznie.

Już ten fakt z pomiędzy wielu świadczy o gospodarce zawiadowcy sekcyi p. Osostowiczu. Na urgens w tej sprawie p. O. przedłożył w dyrekcyi dziękczynne pismo z podpisem tejże wdowy, w którem ta oświadcza, że p. O. jest dla niej jedynym pod słońcem dobrodziejem, ponieważ udzielił jej w pewnym okresie czasu w różnej sumie wsparcia imieniem Komitetu, który zbiera wśród kolejowców składki na wdowy i sieroty po kolejowcach.

Gdzie Rzym, gdzie Krym? Co ma wspólnego darowizna z płacą należną za pracę? Lecz p. O., dając jałmużnę za pracę, bawi się w dobrodzieja, lecz czyim kosztem? Nie koniec na tem bo p. O. i coś więcej potrafi.

Oto by pokazać, że p. naczelnik może robić, co mu się podoba, p. O. korzystając z obecnej konjunktury pozwolił sobie pewnych pracowników zaszeregować nawet do 10. kategoryi, mimo że od niedawna pracują na kolei, natomiast pracowników, którzy mają po kilkanaście lat służby, wprowadził na listę niestałych, mimo że są to pracownicy kwalifikowani, i co najmniej winni być w 13, jeśli nie w 10 kategoryi płac.

W taki to sposób postępując p. O. jako

Z powodu otwarcia „Teatru małego“.

Wlokąca się długo w dyskusyach tak na łamach prasy jak i w komisyi teatralnej sprawa utworzenia drugiej sceny, której potrzeba oddawna nagląco się narzucała, weszła nareszcie w stan realizacyi. Lwów, mający chyba ze wszystkich względów prawo do nazwy jednej z historycznych i kulturnych stolic Polski, co więcej, dzięki swemu położeniu na wielkim trakcie handlowym mający wszelkie dane do stania się w najbliższej przyszłości metropolą wschodniej połaci państwa, powinien i musi pretendować do uzyskania tych warunków, w którychby mogła krzepnąć, wzmagać się i promieniować jego cywilizacyjna, jego duchowa, artystyczna działalność. Wolno i naszemu miastu, mimo iż od wieków miało i ma zaszczyt spełniać rolę kresowej stanicy Rzeczypospolitej, pokusić się o kultywowanie tego wszystkiego, co pogrążonemu w małomieszczańskiej sieście Krakowowi — słusznie, czy niesłusznie, o to na razie nie chodzi — dało nazwę „polskich Aten“.

Teatr, ale tylko teatr, spełniający wzorowo swe zadanie, to jest rozumiejący dostojeństwo sztuki, którą reprezentuje, jest jednym z najważniejszych czynników przy podnoszeniu kulturalnego poziomu życia. Sztuka nie jest tylko dla wybranych — nic śmieszniejszego nad fakirów, arogujących jej arkana i jej piękno na wyłączny użytek snobizmu artystycznego — sztuka musi być karmą ogółu, a tyle jest jej rodzajów i przejawów, że można ją odpowiednio dostosowywać do każdego, mniej lub więcej na jej przyjęcie przygotowanego środowiska. I tutaj rolę pośredniczącą, niejako wychowawczą spełniać ma teatr: on jeden bowiem tylko dzięki realnemu uzewnętrznianiu istoty i problemów sztuki może zwolna uprzystępniać najszerszym kręgom rewelacyę tego misteryum, jakiem jest piękno.

Z tego wychodząc, wolałbym, aby teatr drugi, który powstaje we Lwowie, miał charakter powszechnego, czy ludowego — jak kto woli nazwać —, któryby wytrawną prowadzony ręką, potrafił odciągnąć szerokie, te najliczniejsze rzesze ludności od psujących nie tylko smak, ale i etycznie niecoddziaływujących dobrze widowisk najrozmaitszego rodzaju.

Na razie jednak jest to niemożliwe. Warunki lokalne nowootwartego teatru przy ul. Grodeckiej — to jest szczupłość sceny i sali dla publiczności — nie pozwalają na wprowadzenie tego typu teatru. Przeznaczeniem jego zatem jest zostać filią sceny głównej, zupełnie równorzędną i stojącą na tym samym poziomie artystycznym. O wiele niższe ceny wstępu umożliwią korzystanie z teatru tak inteligencyi jak i wogóle sferom uboższym i jeżeli skonstatuje się, że uczęszczanie do tego teatru przestało być przywilejem ludzi zamożnych oraz paskarzy i rozmaitego rodzaju wzbogaconych indywiduów, to będzie to wielkim krokiem naprzód i z całą słusznością przypisze się zasługę tego przedsiębiorczości i energii nowego dyrektora teatru, który w bardzo krótkim przeciągu czasu zdołał uruchomić scenę, za poprzedniej dyrekcyi wypożyczaną przez miasto stale na różne, nic ze sztuką wspólnego nie mające cele jedynie rzekomo z tego powodu, że nie można było nabyć — krzeseł! P. Czarnowski nie jest chyba czarodziejem, ale i krzesła znalazł i dał już w kilka tygodni po objęciu dyrekcyi pierwsze przedstawienie przy wypełnionej sali — co oby dobrą wróżbą było!

Szczęśliwie też wybrana została na inauguracyę sztuka. Sięgnięto do klasycznego repertuaru i oto z małej, wdzięcznej scenki nieśmiertelny Moliere przez półtrzecia godziny do niefrasobliwej wesołości pobudzał publiczność, od której niemniej zadowoleni byli recenzenci, a sądzę i dyrekcya, że imoreza w teatrzyku, który poprzednio opinia niesłusznie mogłaby uważać za kopciuszka w porównaniu ze sceną główną, odpowiedziała w pełni zamierzeniom, to jest, że wartość przedstawienia zaspokajała te wymogi, z jakimi przychodzi się do teatru głównego. Artyści nie bagatelizowali swych ról, nie było żadnych załamań, żadnych nierówności w zespole, żadnych przeciągnięć czy niedociągnięć, dzięki czemu komedya Moliera „Chory z urojenia“, oprawiona w kostyum epoki, wyszła harmonijnie, pełna wdzięku stylowości. Obfite brawa, jakiemi darzono, należały się słusznie wszystkim, a zwłaszcza „choremu z urojenia“ p. Rasińskiemu, trochę może dobrodusznemu, a za mało zgryźliwemu, ale jednolitemu od początku do końca, p. Czarnowskiemu za przepyszną charakteryzacyę i dykcyę w roli komicznego konkurenta i niezrównanej, wprost bajecznej p. Trapszo jako służącej Antosi. P. Rasińska bardzo dobrą mimiką reprodukowała typ obłudnej, chciwej na majątek chorego męża żony; p. Bielecki, ubrany zbyt po książęcemu jak na codzień, gestykulował z werwą, p. Hierowski był pełen wytwornej, zrozumiałej w charakterze jego roli, ruchliwości, co podnoszę jako rzadkość u tego artysty. Szkoda tylko, że p. Kopczyński popadł w przesadę przy uzewnętrznieniu swego wzburzenia, wijąc się niepotrzebnie jak wąż po scenie.

W reasumpcyi: wrażenie inauguracyjnego przedstawienia w „Teatrze małym“ dodatnie; mogę na jego podstawie wyrazić nadzieję, że dramat, ściśnięty w teatrze głównym między operą a operetką, będzie mógł zaczerpnąć szerszego oddechu dzięki uzyskaniu drugiej sceny, wyłącznie dla niego przeznaczonej — i co jest ważniejsze, że nie będzie traktowany jako „quantite negligeable“, jako dodatek do operetki.

Artur Ćwikowski.

—o0o—

uwierzytelniony pismem „dobrodziej", urządził owych pracowników tak, że ci miast prawnie należnych im kategoryi, mieliby płacę 200, 180 i t. d. mk. obecnie, jako niestali pobierają o 60 i 80 mk. dziennie mniej. A dzieje się to dlatego, bo tak się p. O. podoba.

Lecz tego rodzaju rzeczy — to nie bolszewicka robota to troska P. Z. K. o dobro pracowników. W ten sposób wykazuje się groszową oszczędność, by osłonić wobec świata krociowe nadużycia. Jedno tylko przyznać trzeba p. O., że zacięcie stoi przy zasadzie: na wszelkie zażalenia nie odpowiadać.

Ano przeżyliśmy Austryę może i tym stosunkom damy radę...

BEZROBOCIE W ANGLII.

LONDYN (Russpress). Ilość bezrobotnych w Anglji w dniu 12. b. m. wynosiła 1,920 500, z których 1,313.000 mężczyzn dorosłych. Prócz tego 1,077.000 robotników pracuje tylko przez pół dnia, a 1,200.000 górników strejkuje. Kasy wielu związków zawodowych puste są zupełnie ze względu na znaczną ilość wypłaconych zapomóg.

OGŁOSZENIA.

Najlepszą cykorję krajową

Z FABRYKI

Ferdynanda Bohma & Co. w Włocławku

przewyższającą pod względem jakości i dobroci
— wszelkie wyroby fabryk zagranicznych. —

POLECA FIRMA

Lambert i Krzysiak we Lwowie

w ładunkach całowagonowych tudzież skrzyniami.

UL. PODLEWSKIEGO L. 7.

TELEFON Nr. 265. ADRES TELEGR. LAMBROLEW.

MATERYE na ubrania męskie, sportowe, studenckie, na spodnie, palta, kurtki, zarzutki, na płaszcze męskie i damskie oraz kostyumy dla Pań. Podszewki pod ubrania i palta. Towary doborowe. Ceny fabryczne.
Polecają w wielkim wyborze RALSKI & GROCHOLSKI
Fabryczny skład sukna Lwów, Kiliońskiego 7 (naprzeciw Katedry).

A-I-D-A

AIDA

PRAWDZIWE
vérité combustible.

BIBUŁKI CYGARETOWE
W KSIĄŻECZKACH

I TUTKI HYGIENICZNE

Z WATĄ

Prawdziwe tylko z ochronną marką „SZABELKA"!

Fabryka: Lwów Sakramentek 16.

Nowa mapa kolejowa

wyszła nakładem

Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Czyste wykonanie, podręczny format 40/52 cm., wyrazista sieć wszystkich linii kolejowych.
— Uwzględnia stacye węzłowe i końcowe. —

Żądajcie wszędzie

Mapy oryentacyjnej kolei polskich Połonieckiego!

Cena wraz z dodatkiem dróg Mp. 15·—

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Maszyny gospodarcze i przyrządy rozmaitego rodzaju

FABRYKATY PIERWSZEJ JAKOŚCI.

PŁUGI oryg. RUD. SACKA, Lipsk.

Kultywatory, młynki do czyszczenia ziarna, sieczkarnie, żarna parowe, benzynowe i kieratowe garnitury młocarniane, przenośnie kątowe, polne, ogrodowe i domowe narzędzia rozmaitego rodzaju, narzędzia żniwiarcze, kosy i sierpy, maszyny gospodarstwa mlecznego, urządzenia młynów, **płótno pytlowe marki „Reiff-Frank"**, materyały budowlane, okucia, produkta chemiczne, urządzenia zakładów parowych i wodnych, turbiny, generatory elektryczne i motory, **kable** przewodowe, materyał izolacyjny i uszczelniający, pompy i urządzenia wodociągowe, **maszyny do obróbki drzewa**, urządzenia cukrowni, materyał do sondowania gruntu, maszyny do wyrobu narzędzi i narzędzia, konstrukcye żelazne dla budownictwa lądowego, wodnego i budowy mostów, żelazo kowalne, zlewne, stal, pasy transmisyjne, liny druciane.

MASZYNY DO PISANIA „MERCEDES"

ARTYKUŁY TECHNICZNE JAKOTEŻ NARZĘDZIA DLA RÓŻNYCH GAŁĘZI PRZEMYSŁU

dostarcza szybko i na najlepszych warunkach

„IHIG" Międzynarod. Handlowe i Przemysłowe Towarzystwo
S-ka z ogr. odpow. WE LWOWIE.

Generalne zastępstwo na całą Rzeczpospolitą: „Szwajcarskiej Fabryki Gazy jedwabnej Towarzystwa Akcyjnego w Zurychu".

Generalne zastępstwo na Małopolskę: Maszyna do pisania „MERCEDES"

ul. Podlewskiego l. 8, II p. LWÓW Telefon Nr. 413. GODZINY URZĘDOWE W DNI POWSZEDNIE: 9—3 15—8.

Zast. wacnej redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK — „DRUKARNIA GAZETOWA" Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.